MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE GMINY KRZEMIENIEWO

Styczeń 2021

Nr 197 ISSN 1733-4551 www.gazeta.krzemieniewo.pl Cena 2 zł

Maluchy wracają do łask

str. 8-9

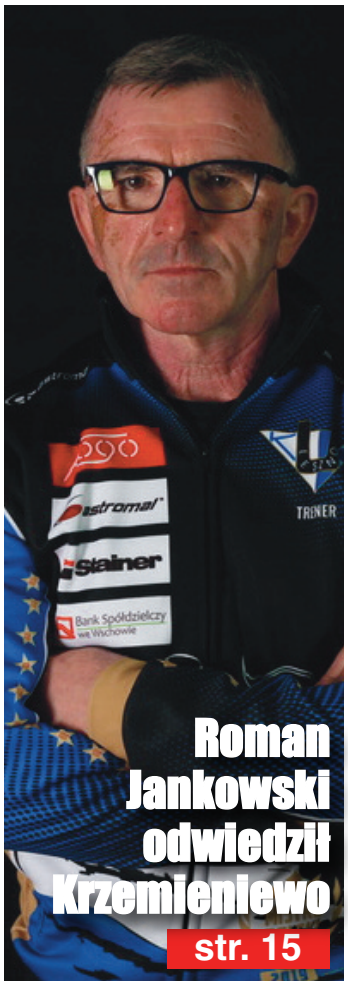

Roman Jankowski odwiedził Krzemieniewo

str. 15

Skate Park już otwarty!

str. 3

Poród w czasach pandemii

str. 6-7

Mamy co pokazać

str. 2

Kościuszko z Karchowa

str. 7

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo" proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

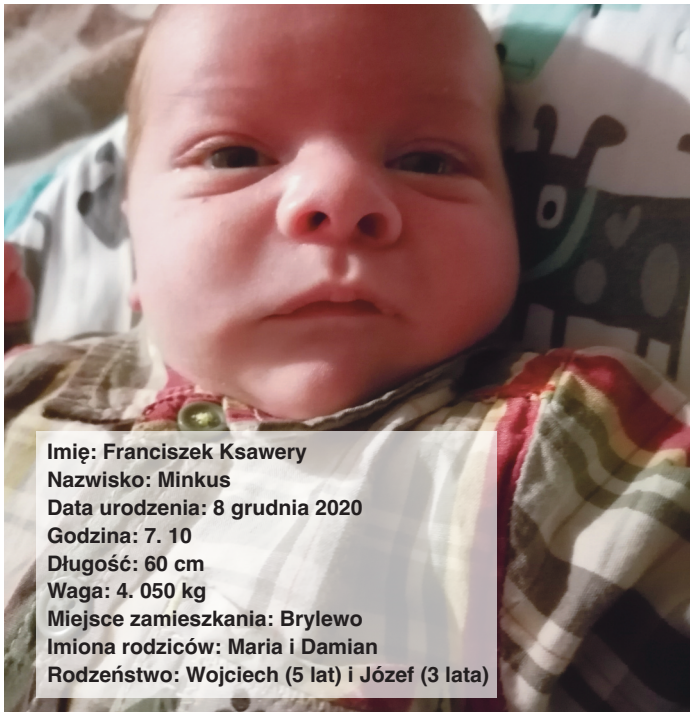

Imię: Franciszek Ksawery
Nazwisko: Minkus
Data urodzenia: 8 grudnia 2020
Godzina: 7. 10
Długość: 60 cm
Waga: 4. 050 kg
Miejsce zamieszkania: Brylewo
Imiona rodziców: Maria i Damian
Rodzeństwo: Wojciech (5 lat) i Józef (3 lata)

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

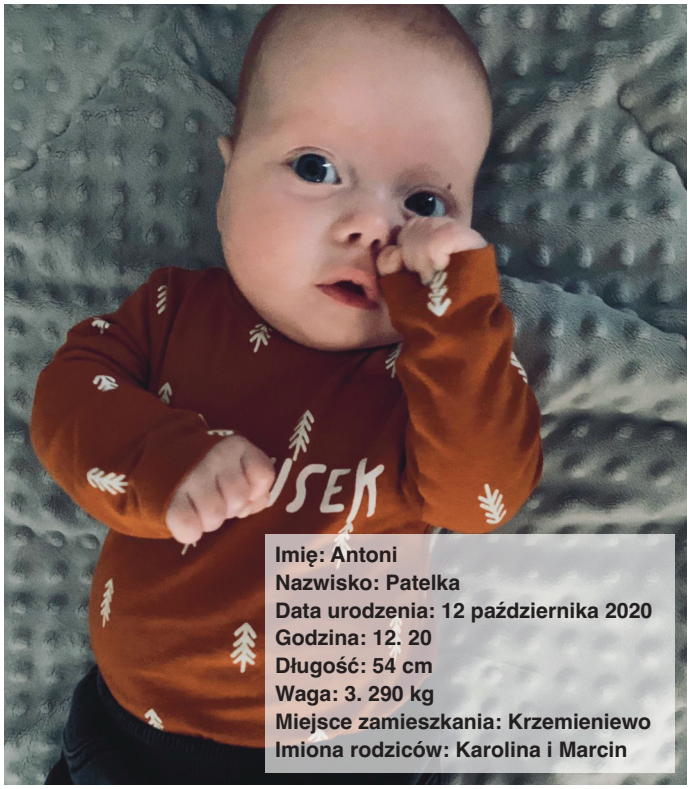

Imię: Antoni
Nazwisko: Patelka
Data urodzenia: 12 października 2020
Godzina: 12. 20
Długość: 54 cm
Waga: 3. 290 kg
Miejsce zamieszkania: Krzemieniewo
Imiona rodziców: Karolina i Marcin

Mamy co pokazać

W listopadzie ukazała się kolejna pozycja wydawnicza dotycząca gminy Krzemieniewo. "Na krzemieniewskich trasach - przewodnik po gminie Krzemieniewo" w pomysłowy i barwny sposób zachęca do odwiedzin naszych wsi i znajdujących się w nich zabytków.

Publikacja proponuje zwiedzanie według trzech tras: południowej - "Granatowej" (Pawłowice - Lubonia - Oporówko - Nadolnik - Oporowo, łącznie 11 km), północnej - "Turkusowej" (Garzyn - Górzno - Karchowo - Bojanice - Nowy Belęcin - Czepiec, razem 20 km) i środkowej - 10-kilometrowej "Bordowej" (Mierzejewo - Drobnin - Krzemieniewo - Brylewo - Bielawy).

Do każdej z tras dołączono mapkę i opis najpiękniejszych zabytkowych obiektów i miejsc wartych odwiedzenia. Szlaki są ułożone tak, aby wszyscy chętni mogli zobaczyć leśne dukty, urokliwe tereny nad wodą oraz miejsca, gdzie można się zatrzymać i wypocząć. Dzięki zaproponowanym trasom każdy uczestnik ma okazję dotknąć i poczuć historię naszej gminy, a także docenić to, jak bardzo inwestujemy w ekologię, jak jest u nas pięknie i zielono.

Ale to nie wszystko. Korzystając z przygotowanych w przewodniku map, można przejechać przez gminę rozwiązując zagadki i wykonując zadania. Dzięki temu będziecie doskonale bawić się z rodziną i przyjaciółmi.

Całość 40 - stronicowej publikacji jest okraszona licznymi zdjęciami. Mamy nadzieję, że nie tylko przeczytacie Państwo nasz przewodnik, ale również udacie się w małą podróż wyznaczonymi trasami. Często nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak wiele do zaoferowania mają sąsiednie miejscowości.

Imię: Nikodem
Nazwisko: Śmiejczak
Data urodzenia: 25 grudnia 2020
Godzina: 00. 05
Długość: 54 cm
Waga: 3. 570 kg
Miejsce zamieszkania: Bojanice
Imiona rodziców: Bogumiła i Miron

Skate Park już otwarty!

W Krzemieniewie zakończono budowę nowego obiektu sportowego. Od poniedziałku, 21 grudnia, miłośnicy akrobacji na rowerach, deskorolkach i hulajnogach mogą korzystać ze Skate Parku, który powstał przy miejscowym kompleksie sportowym Orlik.

Inwestycja była odpowiedzią na głos młodych mieszkańców gminy Krzemieniewo, którzy zgłaszali zapotrzebowanie na tego typu obiekt. Co więcej, władze gminy do pomocy przy tworzeniu projektu Skate Parku zaangażowały 18 - letniego Kacpra Szczuraszka z Garzyna, doświadczonego deskorolkowca, który podpowiadał, jakie elementy do jazdy i akrobacji powinny się tutaj znaleźć.

Na miejsce inwestycji wybrano teren przy Orliku. Taka lokalizacja sprawia, że użytkownicy Skate Parku będą mogli korzystać m. in. z orlikowych sanitariatów, a nowy obiekt wspólnie z Orlikiem będzie stanowił prawdziwe centrum sportowej aktywności w Krzemieniewie

Nowe miejsce rekreacji i sportu składa się z siedmiu elementów do ćwiczeń zamontowanych na platformie o wymiarach 30 m na 25 m. Oprócz tego są też elementy małej architektury, m. in. oryginalna ławeczka. Koszt budowy krzemieniewskiego Skate Parku wyniósł 540 tys. zł.

- Kochane dzieciaki! W gminie Krzemieniewo zawsze stawialiśmy na młodzież. Skate Park to wasz pomysł. Obietnica została zrealizowana! Obiekt powstał dzięki przychylności radnych gminy Krzemieniewo. To nasz wspólny prezent pod choinkę - **mówił w grudniu wójt Radosław Sobecki,** który osobiście przetestował nową inwestycję na hulajnodze.

O wrażenia z efektu końcowego zapytaliśmy również Kacpra.

- Na miejsce powstania Skate Parku przyjeżdżałem popatrzeć już w trakcie prowadzonych prac. Pierwszą jazdę próbną wykonałem dzień po oficjalnej informacji wójta o zakończeniu inwestycji. Póki co jeździłem tu już cztery razy. Na obiekt zaprosiłem też kolegów z Leszna. Byli miło zaskoczeni i chwalili to miejsce. Stwierdzili, że na żywo prezentuje się lepiej niż na zdjęciach i filmiku zamieszczonym w internecie. Na pewno przyjadą tu jeszcze nie jeden raz. Zamontowane elementy przetestowaliśmy wszystkimi możliwymi sprzętami. W skali od jeden do dziesięciu daję temu obiektowi mocne osiem punktów - **zachwala inwestycję Kacper Szczuraszek z Garzyna.**

Skate Park można odwiedzać całymi rodzinami. Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie. Przykładem służą Krystian i Jakub Dutkiewiczowie - tata i syn.

Kacper Szczuraszek

- Na obiekt Skate Parku przyjechaliśmy wspólnie z synem już trzy razy. Miałem tu już okazję pojeździć na hulajnodze i rowerze bmx. Przecież nie będę tylko stał i patrzył, jak jeździ syn - **śmieje się Krystian Dutkiewicz.**

- Od samego początku kibicowałem tej inwestycji. Jak na naszą małą i skromną gminę mamy obiekt, którym naprawdę możemy się pochwalić, którego nie mają sąsiednie gminy. Możemy być dumni, a nasze dzieci będą miały tu co robić.

DAMIAN MARCINIAK

Tu szukajcie "Życia..."

Przypominamy, że naszego gminnego miesięcznika należy zawsze szukać w tych punktach sprzedaży: sklepy spożywcze w Drobninie, Kociugach, Luboni, Oporowie, Brylewie, Hersztupowie, Nowym Belęcinie, Górznie, Pawłowicach (sklepy spożywcze Anieli Nawrot przy Osiedlu oraz Elżbiety Sobczak w Pawilonie przy ul. Wielkopolskiej), Garzynie (sklepy spożywcze Sylwii Lasik i Przemysława Miedziaszczyka) oraz w Krzemieniewie (sklep spożywczy państwa Dudkiewiczów obok Ośrodka Zdrowia, sklep spożywczy koło paczkomatu oraz agencja ubezpieczeniowa Westa Joanny Zielińskiej przy ul. Wiejskiej).

Wypatrujcie wolontariuszy

Tak jak zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu gazety, w styczniu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy ponownie zagości w naszej gminie. Został jednak zmieniony dzień 29. Finału WOŚP - zamiast niedzieli 10 stycznia zagramy w niedzielę 31 stycznia. Co więcej, będzie to granie jubileuszowe w gminie Krzemieniewo, gdyż w tej pięknej i niezwykle pożytecznej akcji podziałamy wspólnie już po raz dziesiąty. Niestety, sytuacja epidemiologiczna w kraju nie pozwoli nam na to, aby spotkać się podczas kilkugodzinnego programu artystycznego, który co roku był organizowany w Domu Kultury w Garzynie. Mimo to postaramy się, aby w dniu 29. Finału WOŚP być blisko Was!

Planujemy dojechać do Was wszystkich, do każdej miejscowości naszej gminy! W niedzielę, 31 stycznia, wypatrujcie naszych wolontariuszy, którzy w tym dniu będą jeździć na wyznaczonej trasie w towarzystwie strażaków. Z całą pewnością będziecie ich widzieć i słyszeć. Wolontariusze będą jak co roku wyposażeni w puszki, do których będzie można wrzucić pieniądze i otrzymać tradycyjne serduszko Wielkiej Orkiestry.

Oprócz tego ponownie przygotowaliśmy wiele atrakcyjnych przedmiotów i usług, które można zdobyć na naszych internetowych aukcjach, które znaleźć możecie na stronach facebookowych "WOŚP gmina Krzemieniewo i "Dzieje się w gminie Krzemieniewo". Niektóre z przedmiotów będzie można wylicytować również w dniu finału w studiu WOŚP, które będzie można oglądać na żywo na stronie "WOŚP gmina Krzemieniewo" (Facebook). **Licytacje odbywać się będą w trzech blokach w godzinach: 14-15, 16-17 oraz 18-19.**

Poniżej przedstawiamy przebieg trasy przejazdu oraz przybliżony czas pojawienia się wolontariuszy w poszczególnych miejscowościach. Organizatorzy zastrzegają, że godziny przyjazdu mogą ulec drobnym modyfikacjom.

Pawłowice - start godz. 12. Przejazd od strony Robczyska do Małego Dworu, a następnie powrót i przejazd do Luboni (13), Oporówka (13:30), Oporowa (14), Grabówca (14:30), Mierzejewa (14:45), Drobnina (15:20) i Kociug (16).

Krzemieniewo - start o godz. 12 spod GCK. Po objechaniu Krzemieniewa udajemy się do Bielaw (13), Brylewa (13:30), Herszstupowa (14), Nowego i Starego Belęcina (14:30), Bojanic (15:30), Karchowa (16:15), Górzna (16:45), Garzyna (17:15) i Zbytek (18).

+ + + + + POŻEGNANIE + + + + +
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

19.12 - Marianna Dziewiątka, Lubonia (82 lata)
27.12 - Stanisław Otto, Stary Belęcin (84 lata)
29.12 - Kazimierz Kowalski, Lubonia (76 lat)
30.12 - Halina Spławska, Oporówko (56 lat)
01.01 - Maria Stawińska, Górzno (88 lat)
04.01 - Stanisław Szańca, Kociugi (79 lat)
06.01 - Kazimierz Justka, Nowy Belęcin (72 lata)
08.01 - Bogumiła Rzepecka, Górzno (78 lat)
10.01 - Zofia Jakubowska, Pawłowice (68 lat)
18.01 - Antonina Jędrowiak, Krzemieniewo (75 lat)
18.01 - Irena Galon, Pawłowice (57 lat)

Świadczenia 500+

TERMINY SKŁADANIA WNIOSKÓW NA ŚWIADCZENIE WYCHOWAWCZE 500+

Wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego na kolejny okres 2021/2022 będą przyjmowane od dnia:

1 lutego 2021 - wnioski elektroniczne,

1 kwietnia 2021 - wnioski papierowe.

Wnioski papierowe będą przyjmowane zgodnie z dotychczas przyjętymi w GOPS Krzemieniewo zasadami:

w poniedziałki w godzinach od 8.30 do 15.30

(przerwa od 11.00 do 11.30),

we wtorek - piątek w godzinach od 7.30 do 14.30

(przerwa od 10.00 - 10.30).

Termin ustalenia prawa do świadczenia oraz jego wypłaty uzależniony jest od momentu złożenia wniosku. Poniżej szczegółowe terminy:

Złożenie wniosku z wymaganymi dokumentami / wypłata świadczenia

do 30 kwietnia 2021 r. / do 30 czerwca 2021 r.

od 1 maja do 31 maja 2021 r. / do 31 lipca 2021 r.,

od 1 czerwca do 30 czerwca 2021 r. / do 31 sierpnia 2021 r.,

od 1 lipca do 31 lipca 2021 r. / do 30 września 2021 r.,

od 1 sierpnia do 31 sierpnia 2021 r./ do 31 października 2021 r.

Tak było w 2020 roku

W naszej gazecie zawsze bardzo chętnie podsumowujemy miniony rok, podając przy tym kilka ciekawostek.

Na dzień 31 grudnia 2020 roku gminę Krzemieniewo zamieszkiwało (pobyt stały) 8238 osób. W tej liczbie było 4130 kobiet i 4108 mężczyzn. W minionym roku na świat przyszło 97 dzieci - 49 dziewczynek i 48 chłopców. Najwięcej dzieci rodziło się w lipcu. W tym miesiącu przybyło nam 12 młodych mieszkańców. Najczęściej dawane imię dziewczynkom to ponownie Zofia, a chłopcom Antoni.

Na terenie gminy zawarto 34 małżeństwa - 9 cywilnych i 25 konkordatowych. Młode pary na zawarcie związku małżeńskiego najczęściej wybierały sierpień - w tym miesiącu sakramentalne "tak" powiedziało sobie 11 par.

W 2020 roku na zawsze pożegnaliśmy 86 osób - 38 kobiet i 48 mężczyzn. Najwięcej zgonów odnotowano w listopadzie - 18.

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu *Nakład 900 sztuk*
Druk: TRANSMAR Leszno
Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Serdeczne podziękowania rodzinie, przyjaciołom, mieszkańcom wsi Kociugi oraz delegacjom z Leszna, Pawłowic i Kociug za okazanie wiele serca i życzliwości, za zamawiane msze święte i złożone kwiaty oraz uczestniczenie w uroczystości pogrzebowej w Lesznie naszego ukochanego męża, ojca, dziadka

Stanisława Szańca

składają pogrążeni w smutku żona, córki i syn z rodzinami

90 lat pana Józefa

Tegoroczne wizyty u mieszkańców obchodzących 90. urodziny rozpoczęliśmy od odwiedzin u pana Józefa Gierczyka z Górzna. Sympatyczny jubilat przyjął nas bardzo serdecznie i z wielką chęcią opowiedział o swoim życiu.

Pan Józef przyszedł na świat 15 stycznia 1931 roku. Rodzina Gierczyków z Górznem związana jest od kilku pokoleń, z dziada pradziada. W domu pana Józefa było sześcioro dzieci - trzech chłopaków i trzy dziewczyny. Ich życie, podobnie jak większości górznickich rodzin, toczyło się wokół majątku rodziny Müllerów. Dla niemieckich właścicieli pracował również Andrzej Gierczyk, ojciec pana Józefa. Gdy wybuchła wojna, został aresztowany wraz z dwoma innymi mieszkańcami wsi - Przybylskim i Klupsiem. Do dziś nie wiadomo, co było dokładnie powodem aresztowania. Prawdopodobnie chodziło o zastraszenie Polaków. Wszyscy trafili do więzienia w Rawiczu. Andrzej Gierczyk do rodzinnego Górzna już nie wrócił. Zginął w 1940 roku. Został pochowany pod murami rawickiego więzienia. Małżonce przekazano buty i ubranie po zmarłym mężu.

Od tej pory matka musiała samodzielnie zająć się szóstką dzieci. Przed nimi było kilka trudnych lat okupacji. Górznickie dzieci, a wśród nich również pan Józef, kontynuowały naukę w miejscowej szkole. Prowadzili ją już niemieccy nauczyciele, bez wykształcenia pedagogicznego, którzy wiedzę wpajali biciem i wyzwiskami.

W styczniu 1945 roku przyszło długo wyczekiwane wyzwolenie. Jeszcze tego samego roku pan Józef zatrudnił się w górznickim majątku, który został przejęty przez państwo. Przez kolejnych 45 lat pracował przy hodowli owiec. Zaczynał jako pomocnik owczarza, a z biegiem lat, dzięki ukończonym kursom, awansował na owczarza i mistrza. Śmieje się, że o hodowli owiec mógłby napisać książkę. Latami wypasał je na okolicznych pastwiskach oraz strzygł. Przyznaje, że w tej pracy święta nie było. Z górznickiej owczarni owce hodowlane szły na cały kraj.

W 1958 roku ożenił się z Teresą Łaszczyńską z Górzna. Przez pierwsze lata mieszkali w domu rodzinnym pana Józefa. W 1971 roku kupili skromny domek z budynkiem gospodarczym i 1. 5 ha ziemi po drugiej stronie wsi. Pan Józef pracował nie tylko przy owcach w PGR, ale też przy zwierzętach w swoim małym gospodarstwie. Oprócz tego świadczył usługi malarskie. Aż trudno uwierzyć, jak znajdował siły i czas na to wszystko. Wspólnie z żoną marzyli jednak o postawieniu nowego domu, a zatem każdy grosz się przydał. Budowa trwała 5 lat. Z dwupokojowej glinianki do

powstałego tuż obok nowego domu wprowadzili się w 1985 roku.

- *To było bardzo pracowite życie, ale ja lubiłem pracować* - przyznaje jubilat.

- *Te wszystkie przepracowane lata widać dziś na spracowanych rękach taty. Ale nawet teraz z wielką ochotą pomoże przy zaprawach albo zmywaniu. To prawdziwy skarb* - zachwala córka.

Pan Józef bardzo chętnie opowiada o dawnych dziejach. Dzięki temu można się wiele dowiedzieć o historii Górzna. Wspomina m. in. dawną właścicielkę Górzna Annemarie Müller. Górznicka pani lubiła przejażdżki wokół jeziora. Na trasie przejazdu posadzono jej mnóstwo kwiatów, wśród których przodowały kaczeńce. Wokół jeziora postawiono też ławki. Kiedyś mówiło się, że na środku Jeziora Górznickiego stał zameczek, który został zatopiony. Pan Józef opowiada również o pierwszych żołnierzach niemieckich, którzy we wrześniu 1939 roku zajęli Górzno. Było ich dwóch i przyjechali na rowerach. Doskonale pamięta też kaplicę na ewangelickim cmentarzu i zniszczone przez Rosjan trumny. Wspomina kolejkę polną jeżdżącą dzień i noc między Bojanicami, Górznem i Garzynem. Naprawdę jest o czym opowiadać.

Mimo słusznego już wieku, nasz jubilat jest w ciągłym ruchu. Zawsze chętnie sadził drzewa. Choć dziś młodzi raczej je wycinają, to on sadziłby je dalej. Kocha przyrodę. Pan Józef dalej lubi zwierzęta. Co prawda owiec już nie hoduje, ale ma dwa kotki, psa i króliki. W domu nie usiedzi. Latem uwielbia być na dworze, gdzie ma nawet swoją altankę. Dogląda zwierząt i roślin. Do dziś jest bardzo zadowolony z decyzji o zakupie tej działki i stworzenia tu miejsca, w którym z radością zapuścił korzenie.

Jubilat interesuje się tym, jak zmienia się nasza okolica i region. Wspólnie z córką zabiera się w trasę po okolicznych miejscowościach i ogląda, jak piękniejąc. Każe się też zawieźć na imprezy organizowane nad Jeziorem Górznickim.

- *Kiedyś przed każdym domem w Górznie stała ławeczka. Po pracy ludzie chętnie spędzali na nich czas. Śmiali się, rozmawiali, grali i tańczyli, było naprawdę wesoło. Teraz często na ulicach jest pusto i nie ma z kim porozmawiać, zupełnie jak w pierwszym tygodniu września 1939 roku, kiedy większość mieszkańców Górzna w obawie przed Niemcami uciekła ze wsi.*

Pan Józef od 4 lat jest wdowcem. Nie jest jednak sam, gdyż może liczyć na wsparcie i opiekę najbliższych. Wspólnie z żoną wychowali dwoje dzieci. Syn zmarł młodo, miał zaledwie 20 lat. Dziś jubilat mieszka z córką i jej mężem. W domu żyje już kolejne pokolenie - wnuk z żoną i dwiema prawnuczkami. Ogółem jubilat doczekał się 5 wnucząt i 10 prawnucząt, wśród których jest aż 9 dziewczyn!

Póki co zdrowie i humor mu dopisują. Co prawda chodzi już o lasce, ale podkreśla z dumą, że do czytania w dalszym ciągu nie potrzebuje okularów, a jak jest okazja, to kieliszeczka czegoś mocniejszego do herbatki też nie odmówi. Oczywiście wszystko dla zdrowotności.

Panu Józefowi życzymy w dalszym ciągu tak optymistycznego i wesołego podejścia do życia i naturalnie dużo zdrowia. Chętnie spotkamy się z nim przy okazji kolejnych jubileuszy, zwłaszcza 100. urodzin.

DAMIAN MARCINIAK

Wszystkie poprzednie wydania "Życia..." znajdziesz na www.gazeta.krzemieniewo.eu

Potrzebujesz **reklamy** dla swojej firmy?
Zareklamuj się w naszej gazecie.
Informacje znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl

Poród w czasach pandemii

Urodzenie dziecka to wielkie życiowe wyzwanie. Ciąży i narodzinom towarzyszą zawsze silne uczucia - niecierpliwość, strach i radosne oczekiwanie, które przeplatają się z różnym natężeniem i nad którymi trzeba umiejętnie zapanować. Ten niełatwy czas wynagradzają już pierwsze dni bezpośrednio po narodzinach, gdy mama i maleństwo mogą się dotknąć i przytulić. Między matką a dzieckiem tworzy się wówczas niepowtarzalna więź. Okazuje się jednak, że w czasie pandemii niekoniecznie musi tak być, a obostrzenia i procedury są w stanie zakłócić naturalny rytm tego wyjątkowego czasu.

Natalia Wels z Garzyna to szczęśliwa mama dwójki dzieci: 2,5 - letniej Antosi i 3 - miesięcznego Jasia. Niedawne narodziny młodszej pociechy z całą pewnością na długo pozostaną w jej pamięci.

Pani Natalia córeczkę rodziła przy pomocy cesarskiego cięcia. Liczyła się z tym, że z drugim dzieckiem też tak będzie.

- Takie też były słowa lekarza prowadzącego, który twierdził, że cesarka prawdopodobnie będzie. Mały nie chciał wyjść wcześniej, było już po terminie, a dodatkowo był duży - opowiada mieszkanka Garzyna.

Lekarz wypisał jej skierowanie do szpitala. Polecono również, aby pobyt w lecznicy został poprzedzony testem na obecność koronawirusa.

Garzynianka po pierwszym porodzie nie była przekonana do szpitala w Lesznie. Miała wątpliwości, czy chce tam ponownie rodzić. Zdecydowała się zatem na Gostyń.

- W Gostyniu panie skierowały mnie najpierw na test. Po 24 godzinach miałam otrzymać wynik. Następnego dnia przed siódmą rano zadzwonili i poinformowali mnie, że mój wynik był pozytywny. Teraz mogłam już rodzić tylko i wyłącznie w Poznaniu przy ulicy Polnej, gdzie znajduje się oddział zakaźny. Nie czekając długo, udaliśmy się samochodem do Poznania. Chyba ze stresu poród zaczął się sam. Gdy przyjmowali mnie na oddział, miałam już skurcze co 10 minut. Gdyby nie to, to pewnie zostałabym jeszcze z tym pozytywnym wynikiem w domu. Tak mi bowiem wcześniej doradzono, że jeśli się jeszcze nic nie dzieje i można pochodzić, to po kilku dniach warto powtórzyć test i może wtedy wyjdzie negatywny i będzie można urodzić we wcześniej wybranym szpitalu.

Pani Natalia nie była zorientowana, jak wygląda poród w czasie pandemii, zwłaszcza na oddziale zakaźnym. Zakładała, że wszystko odbędzie się normalnie, jak przy pierwszym porodzie.

- Informacje w poznańskim szpitalu dostawałam na gorąco i trzeba je było na szybko przetworzyć. Przez przypadek dowiedziałam się, że zaraz po operacji zabierają dziecko i nie ma się z nim żadnego kontaktu. I tak faktycznie było. Nawet nie pokazali mi synka, tylko zaraz go zabrali, a mnie odwieźli z powrotem do izolatki. Dziecko trafiło na inny oddział - neonatologię, i to z tamtego oddziału musieli mi zadzwonić i powiedzieć, że wszystko jest w porządku. Na jakąkolwiek informację czekałam dobę. Wreszcie pielęgniarka z oddziału neonatologii przesłała mi zdjęcia Jasia oraz podała najważniejsze informacje o jego zdrowiu, wadze i długości.

Pani Natalia była pewna, że na oddziale spędzi trzy doby i wróci razem z synkiem do domu. Lekarka, która odwiedziła ją w drugiej dobie, potwierdziła, że faktycznie szykują ją do wypisu, ale dziecka nie dostanie.

Dla mamy cała sytuacja była szokiem. Zadzwoniła na neonatologię, gdzie potwierdzono jej, że nie może zabrać dziecka, bo jest pozytywna i może je zarazić. W międzyczasie wykonano też test na małym Jasiu. Wyszedł negatywny, a zatem był zdrowy.

- Tłumaczyli mi, że trafiały do nich później dzieci, które wychodziły ze szpitala zdrowe, a następnie zostały zarażone i nie przechodziły już wirusa tak łagodnie. Próbowano mnie uświadomić, że to wszystko dla dobra dziecka - że jak tu wróci, to nie będzie tak wesoło. Doktor z neonatologii stwierdził, że jeżeli w trzeciej dobie wynik syna dalej będzie negatywny, to dziecko może zostać wypisane. W szpitalu tłumaczyli, że mają takie wytyczne z sanepidu i inaczej nie mogą wydać dziecka. Obawiali się konsekwencji. Lekarze mówili, że tutaj wszystkie matki mają tak samo, że wszystkie wychodzą bez dziecka. Komu miałam zaufać, jeśli nie lekarzom? Taką informację dostałam dzień przed wypisem i muszę przyznać, że trzeźwo nie myślałam. Zadzwoniłam do domu. Wszyscy byli w szoku po tym, co usłyszeli.

Jak się wkrótce okazało, nie był to jednak koniec problemów. Pani Natalia musiała bowiem znaleźć osobę, którą upoważni do odbioru dziecka i która zajmie się nim do czasu zakończenia izolacji.

*- Dziecka nie mogła odebrać osoba będąca na kwarantannie, a więc nikt z domowników. Oprócz tego, wychodząc ze szpitala, przez to, że byłam pozytywna, miałam jeszcze obowiązek 10-dniowej izolacji, do 31 października. Gdy*bym *wróciła do domu bezpośrednio ze szpitala, to domownicy z 10 dni kwarantanny mieliby automatycznie 20 dni.*

Sytuacja była naprawdę trudna i wymagała podejmowania szybkich decyzji. Przez dwa dni cała rodzina była na telefonach i szukała najlepszego rozwiązania. Mieli nawet pomysł wydzielenia jednego pokoju na izolatkę, ale sanepid go nie zaakceptował. Najważniejsze było to, aby kwarantanna zakończyła się dla wszystkich jak najszybciej. Trzeba też było znaleźć bardzo zaufaną i odpowiedzialną osobę, która na okres 10 dni zajmie się noworodkiem.

- Na szczęście można było liczyć na pomoc najbliższych. Zadzwoniła ciocia, siostra mamy i powiedziała, że może się zająć dzieckiem. Jej synowa mieszka dosłownie sto metrów dalej i udostępniła mi swój dom, a sama przeprowadziła się na ten czas do cioci. Mogłam zatem pojechać do swojej izolatki, aby nam wszystkim po tych dziesięciu dniach kwarantanna się skończyła.

Był nawet problem z tym, kto ma ją odebrać ze szpitala, gdyż

dok. na str. 7

dok. ze str. 6

przecież wszyscy domownicy byli na kwarantannie. Gdyby była to obca osoba, to automatycznie też byłaby skazana na kwarantannę. Ostatecznie przyjechał mąż, który na ten czas dostał swego rodzaju przepustkę z policji. Pan Dominik odebrał małżonkę i odwiózł do zgłoszonego domu - izolatki. Była tam sama i osłabiona po operacji. Nawet nie miał jej kto podać herbaty. Wszystko musiała sobie zrobić sama.

Dziecko ze szpitala odebrali dziadkowie i ciocia Renata, która zajmowała się nim przez następne dni. W dniu wypisu Jasia ze szpitala ciocia przyjechała do niej, aby choć na chwilę pokazać jej synka. Gdy już zobaczyła, jak wchodzą, łzy polały się same. Ponownie zobaczyli się dopiero po 10 dniach. Po tym długim czasie wszyscy nie mogli się na malucha napatrzeć.

- Nie każdy ma taką osobę do pomocy. Nam się udało. Ciocia ma akurat trzy małe wnuczki i jest na bieżąco z dziećmi. Sama zaproponowała pomoc. Uważam, że dziecko było w bardzo dobrych rękach. Chcieliśmy być uczciwi i przestrzegaliśmy kwarantanny. Ciocia przesyłała zdjęcia. Przez te 10 dni nikt mi jednak tego utraconego czasu z dzieckiem nie zwróci.

W okresie 10 - dniowej izolacji mama małego Jasia była cały czas sprawdzana. Już wcześniej otrzymała informację, że jeśli pojawi się kontrola, a ona będąc na kwarantannie będzie miała dziecko, to mogą je zabrać.

- Dzisiaj tak sobie myślę, gdzie i kto by dziecko zabrał, jakim prawem? Ale w takich momentach człowiek nie myśli racjonalnie, działa na gorąco.

Teoretycznie dziecko też było objęte automatycznie kwarantanną, ale noworodka nikt nie szukał.

- Nie wiem, czy to wszystko, co nam się przytrafiło, było faktycznie zgodne z prawem. Również doktor Jakubowski dziwił się, że dziecko było zabrane od matki. Gdziekolwiek o tym wspominaliśmy, wszędzie słuchali z niedowierzaniem, że zabrano nam dziecko. Na gorąco, w ten trudny weekend nie mogliśmy się nigdzie czegokolwiek dopytać i dodzwonić, gdyż Sanepid był zamknięty. Dopiero później znaleźliśmy informacje w internecie, że niektóre szpitale tak praktykują. Ale przy okazji dowiedzieliśmy się, że nie wszystkie szpitale tak robią, że często wystarczają trzy dni izolacji. Ponoć sprawa nadawała się nawet do rzecznika praw pacjenta. Nie ma żadnych potwierdzeń, że matka może swojego noworodka zarazić. Nawet niektóre z pielęgniarek podpowiadały, żeby jechać z dzieckiem do mamy, bo to właśnie mamy potrzebuje teraz w szczególności, a nie izolacji. Mama powinna przy nim być i go karmić. A gdy mały zapyta się kiedyś - jaki był, gdy się urodził? Nie wiem. Po tych 10 dniach miał już jakieś swoje przyzwyczajenia. To my musieliśmy się nauczyć tego dziecka. Na pewno nie było to wszystko tak, jak miałoby być - **podsumowuje całą sytuację Natalia Wels.**

DAMIAN MARCINIAK

Kościuszko spogląda na Karchowo

Karchowo to urokliwa miejscowość z wieloma pięknymi i zadbanymi posesjami. Co bardziej spostrzegawczy na jednej z nich mogą zauważyć figurkę przedstawiającą Tadeusza Kościuszkę. Naczelnik już od dziesięcioleci dumnie spogląda na Karchowo.

Popiersie Kościuszki nieprzypadkowo znajduje się na posesji pod numerem 28. W tym domu mieszkał i tworzył Andrzej Majchrzak, uznany rzeźbiarz ludowy, żyjący w latach 1864 - 1953.

Wiemy o czterech innych rzeźbach Tadeusza Kościuszki wykonanych przez Andrzeja Majchrzaka. Pierwsza została przygotowana dla znajomego, pana Stawskiego, który po zakupie posiadłości w Poznaniu zażyczył sobie takiej rzeźby do postawienia w ogrodzie, aby w ten sposób uczcić osobę Naczelnika. Druga znajdowała się w Garzynie, którą za 70 zł zamówił oberżysta Latanowicz, prowadzący działalność przy trasie Leszno - Gostyń. Trzecia rzeźba stanęła na postumencie przed szkołą w Krzemieniewie i zastąpiła znajdujący się tam wcześniej pomnik Wilhelma Wielkiego. Andrzej Majchrzak postawił też Kościuszkę na koniu w swoim karchowskim przydomowym ogródku. Wszystkie cztery rzeźby powstały w okresie kilku lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Te w Krzemieniewie i Garzynie na początku okupacji zostały usunięte i zniszczone przez hitlerowców. Autor artykułu nie ma informacji o losie pozostałych dwóch.

Zachowane popiersie Kościuszki w Karchowie jest niewielkie, liczy zaledwie kilkadziesiąt centymetrów, ale jest dobrze widoczne od strony ulicy. Potomkowie Andrzeja Majchrzaka mówią, że stoi w tym miejscu odkąd tylko sięgają pamięcią.

Wszystkim rowerowym turystom polecamy uwadze ten wyjątkowy przedmiot architektury patriotycznej. Warto się tu zatrzymać, a przy okazji wspomnieć dokonania wielkiego Polaka, a także docenić pracę ludowego rzeźbiarza.

O bogatej twórczości Andrzeja Majchrzaka, który zasłynął przede wszystkim z prac o charakterze religijnym, które wykonał dla wielu okolicznych kościołów, z całą pewnością jeszcze w naszej gazecie napiszemy. **DM**

Maluchy wracaj

Kilkadziesiąt lat temu fiat 126 p zrewolucjonizował polską motoryza mogło zrealizować swoje marzenie o posiadaniu czterech kółek. trudniej spotkać na polskich drogach. Ostatni egzemplarz z linii 2000 roku. Były lata, że bez pardonu trafiał na złomowiska. Z cza skiem dla kolekcjonerów i pasjonatów motoryzacji. To głównie dzię gie życie. Do coraz liczniejszej rzeszy miłośników tego samo Klimaszewski z Krzemieniewa.

Przygoda pana Jacka z motoryzacją zaczęła się od skromnej motorynki. Z czasem, gdy już z niej wyrósł, otrzymał od dziadka komarka. Długo nie trwało, gdy wziął się za jego renowację. Był 2007 rok. Odrestaurowanie komarka wykonał na tyle dobrze, że wkrótce pojawiła się propozycja, aby odnowić kolejny motor. Z oferty jednak nie skorzystał.

Po wielu latach przyszedł czas na rozwój motoryzacyjnej pasji. Motor już był, a zatem teraz pomyślał o zakupie samochodu. Wahał się miedzy golfem dwójką a maluchem. Ostatecznie zwyciężył ten drugi i już wkrótce, we wrześniu 2019 roku, w garażu na krzemieniewskim osiedlu Przylesie pojawił się pomarańczowy fiat 126 elx, czyli popularny elegant, rocznik 1997. Auto było w całkiem dobrym stanie, choć nie obyło się bez drobnych napraw. Pan Jacek wymienił w nim m. in.: olej, filtry, amortyzatory, przegub, łożyska i wyczyścił gaźnik. Maluszkiem można już było śmiało śmigać po ulicach. Wkrótce przyszedł czas na piaskowanie i malowanie felg, konserwację podłogi, prace blacharskie oraz malowanie karoserii, co zlecił już fachowcom. Po malowaniu sam zajął się złożeniem wszystkich elementów.

- Przyjeżdżałem z pracy, jadłem obiad i siedziałem codziennie w garażu przy maluchu do godziny 22 - 23. To było jak układanie klocków lego, ale dla dorosłego. W działaniach wspierała mnie rodzina. Córka Marysia zajmowała się myciem, a żona Daria pomagała przy przyklejaniu bocznych listew - **opowiada Jacek Klimaszewski.**

Pracy było co niemiara, ale było warto. Można odnieść wrażenie, że auto dopiero co opuściło fabrykę w Bielsku - Białej. Wszystko błyszczy na medal. Samochód już z daleka rzuca się w oczy. Tym bardziej teraz, podczas szarych i ponurych zimowych dni pomarańczowa karoseria dodaje drogowemu krajobrazowi niemałego kolorytu. I chociaż początkowo pan Jacek myślał o niebieskim lub białym kolorze auta, to właśnie pomarańczowy wydaje się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę.

A frajdy i zadowolenia z jazdy i posiadania eleganta jest co niemiara.

- Podczas przejażdżek autem jestem często pozdrawiany. Inni kierowcy mrugają do mnie światłami, kiwają. Zdarzyło się nawet, że jadący przede mną mercedes przyhamował, abym go wyprzedził, a kierowca i pasażerowie w tym czasie popatrzyli sobie na mój samochód. Gdzie bym nie podjechał, to pojawia się ktoś zainteresowany obejrzeniem auta. Tak się składa, że prawie każdy pamięta ten samochód, a wielu jeździło nim na co dzień. Przy okazji oglądania zawsze pojawiają się wspomnienia typu - co się komuś kiedyś popsuło i co przy nim robił. Za każdym razem to bardzo miłe i sentymentalne rozmowy.

Jak każda osoba biorąca się za renowację auta, przywiązuje dużą wagę do dbałości o szczegóły. Postarał się nie tylko o oryginalne części, ale nawet nalepki na aucie. W samochodzie na tylnej półce jest piesek z kiwającą głową, wielki hit lat 80. Otrzymał go w prezencie od cioci żony. W zdobywaniu potrzebnych części pomagali też inni - od wujka dostał oryginalną i nieużywaną 12-calową oponę, która teraz służy jako zapasowa, od dziadka aluminiowy bagażnik dachowy, koleżanka z pracy podrzuciła klamkę, a ktoś inny filtr do paliwa. Kto coś miał, to przynosił.

Ale zamiłowanie pana Jacka do małych fiatów widać nie tylko w garażu. W domu na półce stoją miniaturki i sklejone modele ulubionego auta. Malucha wykonał nawet długopisem w technice 3 D. W pokoju wisi obraz z małym fiacikiem, a w święta na choince dumnie prezentowała się bombka z jego ulubionym samochodem, którą na zamówienie namalowała uzdolniona znajoma. Nawet na rozmowę z nami ubrał się w koszulkę z wizerunkiem malucha.

Swoją pasją postanowił podzielić się z innymi. Od listopada ubiegłego roku prowadzi stronę internetową na Facebooku, na której informuje o wykonanych pracach renowacyjnych malucha i ciekawszych wyjazdach. Wszystko w zabawny i pomysłowy sposób.

Samochód pana Jacka miał już okazję przysłużyć się w szczytnej akcji. Na przełomie listopada i grudnia przejażdżka nim stała się przedmiotem internetowej licytacji, z której uzyskane środki zostały przekazane na leczenie Piotrusia Szczerbala z Krzemieniewa. Chętnych na jazdę maluchem było wielu. Ostatecznie najwięcej zaoferował pan Michał z Kąkolewa, który wraz z synem Grzesiem i naturalnie panem Jackiem przejechali się maluchem po gminie. Za kierownicą zasiadł zwycięzca aukcji. Wszyscy wykonali sobie pamiątkowe zdjęcia na tle pałacu w Pawłowicach. To było mile spędzone popołudnie, a dodatkowo pomogli choremu chłopcu.

Zainteresowanie pomarańczowym maluchem wykazywano już jednak wcześniej. Pan Jacek otrzymał propozycję wzięcia udziału w zlocie zabytkowych aut w Osiecznej, a nawet wystawienia swojego samochodu na urodzinach pewnego prezesa, który takim samochodem kiedyś jeździł. Wówczas z tych propozycji nie skorzystał, gdyż renowacja malucha nie była jeszcze zakończona. Teraz jest już otwarty na wszelkie ciekawe pomysły.

Pan Jacek z dumą opowiada też o swojej kolekcji monet, banknotów i znaczków sprzed lat, które zbierał jeszcze jako młody chłopak. Przeglądając zbiory natrafiamy wśród nich na znaczki i okolicznościowe monety z… maluchem. Kto by wtedy pomyślał, że w przyszłości będzie tak pozytywnie zakręcony na punkcie tego pojazdu. W do-

ą do łask

ację. Dzięki niemu miliony Polaków Dziś popularnego malucha coraz produkcyjnej zjechał we wrześniu asem stał się jednak łakomym kąeki nim wraca do łask i dostaje druchodu dołączył niedawno Jacek

Więcej o motoryzacyjnej pasji pana Jacka znajdziecie na Facebooku i Instagramie. Wystarczy wpisać "orange126elx".

mowym albumie jest nawet czarno - białe zdjęcie jego mamy pozującej przy małym fiacie, którego mieli w latach 70. i 80. Zdjęcie wygląda jak wyjęte prosto z katalogu samochodowego. Można śmiało powiedzieć, że w rodzinie Klimaszewskich motoryzacyjna historia zatoczyła koło.

Krzemieniewski miłośnik małego fiata na co dzień jeździ skodą oktavią. Maluch służy mu głównie od święta, na niedzielne, najlepiej rodzinne przejażdżki po okolicy. To nie przypadek, że małego fiata uznaje się za auto sprzyjające zacieśnianiu rodzinnych więzów - miejsca w nim mało, ale dwójka dzieci zawsze się z tyłu zmieści. Każda wyprawa kończy się umyciem "pomarańczka". Auto musi być na błysk! To właśnie maluch dostąpił zaszczytu stania w garażu. Skoda musi się zadowolić miejscem parkingowym przed domem.

Maluchem przejechała się już większość rodziny oraz wielu znajomych. Niektórzy chcieli poczuć ten charakterystyczny zapach w aucie, wspomnienie dawnych lat. Wspólnej jazdy z panem Jackiem i poczucia mocy …24 KM nie odmówił sobie również piszący ten artykuł, u którego w garażu też oczywiście stał kiedyś fiat 126 p.

Na koniec pan Jacek udzielił nam mądrej rady.

- Jeśli ktoś narzeka na swoje współczesne auto, to niech na tydzień przesiądzie się do malucha. Wtedy doceni swój obecny samochód i komfortową jazdę - śmieje się Jacek Klimaszewski, który swoją pasją zaraził już szwagra. On również kupił sobie niedawno malucha.

DAMIAN MARCINIAK

Policjant na medal

W poniedziałek, 11 stycznia, Komendant Powiatowy Policji w Gostyniu młodszy inspektor Piotr Gorynia oficjalnie podziękował dwóm policjantom za sprawnie przeprowadzoną akcję, dzięki której uratowali życie 61 - letniego mieszkańca miasta. Jednym z funkcjonariuszy, wyróżnionych listem gratulacyjnym, był starszy posterunkowy Marcin Patelka z Krzemieniewa, który na co dzień służy w Ogniwie Patrolowo - Interwencyjnym gostyńskiej komendy.

Fot. KPP w Gostyniu

Komendant docenił odwagę i poświęcenie policjantów w trakcie wydarzeń, które odbyły się w sylwestrową noc. Mundurowi podczas patrolowania ulicy Nad Kanią zauważyli unoszący się dym z jednego z okien domu jednorodzinnego. Bez wahania ruszyli na pomoc. Wewnątrz budynku na łóżku leżał półprzytomny mężczyzna, przykryty tlącą się kołdrą. Policjanci wynieśli mężczyznę na zewnątrz, okazało się, że jest on niepełnosprawny i nie porusza się o własnych siłach. Z budynku wyprowadzili jeszcze dwie inne osoby w tym 9 - letnie dziecko. Sami wrócili do pomieszczenia i częściowo ugasili pożar. Okazało się, że ogień zajął część pościeli, w której leżał poszkodowany mężczyzna. W krótkim czasie na miejsce przybyła straż pożarna oraz pogotowie ratunkowe, które zabrało mężczyznę do szpitala. Miał on poparzony tułów. Pozostali mieszkańcy nie odnieśli żadnych obrażeń. Prawdopodobną przyczyną powstania pożaru było zaprószenie ognia przez niedopałek papierosa.

Młodszy inspektor Piotr Gorynia podziękował policjantom za profesjonalizm i duże zaangażowanie w służbę społeczeństwu, jednocześnie podkreślając, iż jest dumny, że ma w swoich szeregach takich policjantów.

Dodajmy jeszcze, że starszy posterunkowy Marcin Patelka pracuje w Policji od blisko trzech lat. Przez cały ten okres jest funkcjonariuszem gostyńskiej komendy.

Na zdjęciu od lewej: starszy posterunkowy Marcin Patelka, młodszy inspektor Piotr Gorynia oraz drugi z wyróżnionych policjantów sierżant Karol Andrzejczak.

W styczniu Sala Wiejska w Pawłowicach wzbogaciła się o 70 nowych krzeseł. Zakup w kwocie 6650 zł został w całości sfinansowany z budżetu gminy. Nowe krzesła są estetyczne i solidne, z całą pewnością przydadzą się do wielu imprez organizowanych w pawłowickiej sali.

Ruszył program szczepień

Na opracowanie szczepionki przeciwko COVID - 19 czekamy od początku epidemii koronawirusa. Po wielu miesiącach ciężkiej pracy naukowców z całego świata będziemy mogli z niej skorzystać, a co za tym idzie - uchronić siebie i innych przed zakażeniem.

W gminie Krzemieniewo szczepienia populacyjne przeciwko COVID - 19 będzie wykonywać Przychodnia NZOZ Salubres w Krzemieniewie przy ul. Zielonej 10.

Do szczepienia można zarejestrować się na cztery sposoby: w centralnej e - Rejestracji poprzez Internetowe Konto Pacjenta (pacjent. gov. pl), za pośrednictwem infolinii (numer 989), bezpośrednio w konkretnym punkcie szczepień oraz przez lekarza POZ (Podstawowej Opieki Zdrowotnej), po wcześniejszym dopuszczeniu do szczepienia określonych grup ludności przez ministra zdrowia.

Rejestracja szczepień ruszyła od 15 stycznia. Od tego dnia jako pierwsi mogą zgłaszać się seniorzy w wieku 80 +. Od 22 stycznia przyjmowane są zgłoszenia seniorów w wieku 70 +. W Przychodni Salubres przyjmuje się już zgłoszenia również od młodszych osób, aby już teraz zbudować sobie bazę osób, które chcą się zaszczepić. Zainteresowanie szczepieniami jest spore, co pokazuje, że wielu mieszkańców nie lekceważy zagrożenia.

Jak potwierdził nam doktor Krzysztof Jakubowski z krzemieniewskiej przychodni, procedury przy zgłoszeniu do szczepienia są ograniczone do absolutnego minimum. Przy okienku rejestracyjnym w przychodni wystarczy podać adres, PESEL i numer telefonu. Po właściwej rejestracji każdy zgłoszony zostanie poinformowany o terminie szczepienia. Co ważne, zgłaszać można się również u swojego lekarza rodzinnego, a zatem np. mieszkańcy Pawłowic mogą to zrobić w swoim Ośrodku Zdrowia, który nie prowadzi szczepień.

W związku z rozpoczęciem realizacji programu szczepień

istnieje możliwość zapewnienia transportu do punktu szczepień dla osób posiadających aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym (o kodzie R lub N lub odpowiednio I grupę z ww. schorzeniami) oraz mających trudności z dostępem do punktu szczepień (np. osoby starsze niemające możliwości samodzielnego dojazdu do punktu szczepień). Osoby, które kwalifikują się do bezpłatnego transportu, proszone są o kontakt z Urzędem Gminy, tel. 65 536 92 20.

Co powinniśmy wiedzieć?

- Szczepienia są całkowicie dobrowolne. Zachęcamy wszystkich do szczepień przeciw COVID - 19. Im więcej osób się zaszczepi, tym ochrona przed koronawirusem będzie skuteczniejsza.

- Oprócz tego, że szczepienie jest dobrowolne, to również jest bezpłatne. Odcina ono możliwość przenoszenia się wirusa z człowieka na człowieka. Program szczepień to nie tylko powrót do normalności, ale też mechanizm ochrony miejsc pracy.

- Szczepienia podzielone są na etapy. Gdy znajdziesz się w danym etapie szcze - pień i masz numer PESEL - automatycznie zostanie wystawione e - skierowanie, które będzie ważne 60 dni. Jeżeli nie masz numeru PESEL lub nie mogłeś poddać się szczepieniu w okresie ważności pierwszego skierowania, kolejne wystawi Ci indywidualnie lekarz.

- Pacjent, po zgłoszeniu się do wyznaczonego punktu szczepień, zostanie zbadany przez lekarza. Specjalista przeprowadzi z pacjentem wywiad na temat stanu jego zdrowia. Pacjent wypełni też ankietę. Szczegóły badania zostaną wpisane do dokumentacji medycznej. Jeśli lekarz uzna, że nie ma żadnych przeciwwskazań, to pacjent zostanie zaszczepiony.

- Każdy punkt szczepień musi zapewnić zespół wyjazdowy do osób obłożnie chorych i niepełnosprawnych chcących się zaszczepić.

- Planuje się, aby informacja o przebytym szczepieniu będzie wprowadzana do e - Kart Szczepień w systemie P1. Oprócz tego będą wystawiane tzw. kody QR, które będą do pobrania z Internetowego Konta Pacjenta. A jeśli ktoś nie ma takiej możliwości, wówczas będzie mógł wziąć z punktu szczepień wydruk potwierdzający, tzw. paszport osoby zaszczepionej. Będzie on potwierdzał, że osoba jest zaszczepiona i może korzystać z uprawnień, które przysługują osobom zaszczepionym. Kod QR będzie wystawiany po zaszczepieniu drugą dawką.

Do szczepienia przeciw COVID - 19 szczerze zachęca lekarz Krzysztof Jakubowski.

- Szczepienie to jedyny sposób, aby nie zachorować i uniknąć ciężkiej choroby, o często ciężkim przebiegu i z ciężkimi powikłaniami. Mamy przecież stan po Covid-19, który wiąże się m. in. z powikłaniami neurologicznymi i pulmonologicznymi - o tym też należy pamiętać. Później, po szczepieniu, można tak powiedzieć, że będą chorowały osoby nieszczepione. Warto o tym pamiętać. Szczepienie to dla nas gwarancja powrotu do normalności. Szczepionkę zalecam też tym osobom, które koronawirusa już przechorowały. Te osoby są przez jakiś czas chronione w sposób naturalny, ale nikt do końca nie wie, jak długo ta ochrona trwa, mówi się o kilku miesiącach. W naszej przychodni, mimo początkowych wątpliwości, wszyscy pracownicy się zaszczepili. Muszę ich pochwalić. To bardzo budujące i cieszę się z tego. To ochrona zarówno dla samych pracowników, jak i dla pacjentów.

Według planu pierwsza osoba, która miała zostać zaszczepiona w naszej gminie, miała stawić się w krzemieniewskiej przychodni we wtorek, 26 stycznia, a więc już po zamknięciu styczniowego wydania gazety.

DAMIAN MARCINIAK

Wspólnie przez życie

Odwiedziny par obchodzących w 2021 roku złote gody rozpoczęliśmy od państwa Cecylii i Kazimierza Larskich z Luboni.

Pani Cecylia pochodzi z Robczyska. Bardzo wcześnie straciła ojca, który zmarł gdy miała zaledwie 3 lata. Wkrótce po ukończeniu szkoły podstawowej w Pawłowicach rozpoczęła pracę w pawłowickim Instytucie.

Pan Kazimierz urodził się w 1948 roku w Luboni. W rodzinie Larskich było pięcioro dzieci. Podobnie jak małżonka również i on wkrótce po ukończeniu szkoły podstawowej poszedł do pracy. Zatrudnił się w miejscowym PGR, w którym pracował do 2002 roku.

Młodzi poznali się na dożynkach w Luboni. Pobrali się 2 stycznia 1971 roku. Ślub cywilny wzięli w Rydzynie, a kościelny w Pawłowicach. Przez pierwsze trzy miesiące mieszkali u rodziców pani Cecylii w Robczysku, po czym przeprowadzili się do Luboni. Tam najpierw zamieszkali u rodziców pana Kazimierza, a następnie w budynku pałacu - w mieszkaniu nad kaplicą. W 1975 roku wprowadzili się do nowo powstałego bloku. Dziś wspominają, że mieszkanie w nowym bloku wybierali jako pierwsi.

Jubilaci wychowali pięcioro dzieci - dwie dziewczyny i trzech chłopaków. W wychowaniu młodszego rodzeństwa i przy wielu domowych obowiązkach już od wczesnych lat pomagała im najstarsza córka. Dzięki temu pani Cecylia mogła podjąć pracę w lubońskich ogrodach. Z biegiem lat dzieci pozakładały swoje rodziny i opuściły dom w Luboni. Dziś mieszkają w Śmiłowie, Dłużynie, Żytowiecku i Oporowie. Z rodzicami została córka Jadwiga. Jubilaci w dalszym ciągu mogą liczyć na jej codzienną opiekę i wsparcie, bez którego byłoby im bardzo ciężko.

W wolnych chwilach pani Cecylia rozwiązuje krzyżówki. Zdradziła nam, że kiedyś bardzo chętnie grała w pokera. W karty pogrywała z braćmi i sąsiadami. Z kolei pan Kazimierz chwali sobie rowerowe przejażdżki. Rowerem jeździ do syna w Śmiłowie lub na zakupy do Pawłowic. Na imprezy i zawody organizowane na pawłowickim stadionie też nie trzeba go dwa razy zapraszać. Bez problemu dojedzie tam piękną ścieżką rowerową, z której powstania jest bardzo zadowolony. Gdy jest taka potrzeba, to chętnie pomoże innym. W minionym roku brał udział w pracach remontowych lubońskiej kaplicy.

Co ciekawe, to zawsze bardziej pani Cecylia wykazywała w domu większe zdolności do majsterkowania i prac zwyczajowo zarezerwowanych dla mężczyzn.

- Sama złożyła szafkę, zajmowała się elektryką i narąbała drewna. Gdy tata woził wózkiem dzieci, ona w tym czasie kopała ogródek - wspomina z uśmiechem córka.

Państwo Larscy doczekali się 7 wnucząt. Te najstarsze są już dorosłe, a najmłodsza wnuczka ma roczek. W maju to sympatyczne grono powinno się jeszcze powiększyć, gdyż na świat przyjdzie kolejna pociecha. Najmłodsze pokolenie zawsze bardzo chętnie odwiedza dziadków. W trakcie naszej wizyty pan Kazimierz pochwalił się zdjęciami dzieci i wnuków, które wiszą w jego pokoju. Długo nie trwało, gdy zaczął o nich opowiadać. Dziadkowie są z nich wszystkich bardzo dumni.

I mimo że naszym jubilatom nie brakuje problemów dnia codziennego, to starają się wspólnie radzić ze wszystkimi przeciwnościami. Teraz proszą już tylko o zdrowie. Zgodnie z prośbą państwu Larskim życzymy zatem tego, co najcenniejsze, czyli zdrowia. Na wsparcie najbliższych mogą liczyć, a reszta spraw zawsze się jakoś ułoży.

Opłata retencyjna - przypominamy

Od 1 stycznia 2018 roku we wszystkich gminach w Polsce należy raz na kwartał płacić opłatę retencyjną. Muszą ją wnosić właściciele nieruchomości o powierzchni ponad 3,5 tys. m kw., którzy zabudowali swoją działkę w ponad 70 proc., a na ich terenie brakuje otwartej lub zamkniętej kanalizacji.

Chodzi o sytuacje, w których na nieruchomości (mowa tu nie tylko o jednej, ale również wielu objętych jedną księgą wieczystą) o powierzchni powyżej 3,5 tys. m kw. na skutek wykonywanych robót lub stawianych budynków (trwale związanych z gruntem) wyłączone zostało więcej niż 70 proc. powierzchni biologicznie czynnej tej nieruchomości.

Do ponoszenia opłaty retencyjnej zobowiązane są: osoby fizyczne (mieszkańcy), osoby prawne (firmy, stowarzyszenia itp.), jednostki organizacyjne, w tym spółki nieposiadające osobowości prawnej, będące: właścicielami nieruchomości lub obiektów budowlanych, posiadaczami samoistnymi nieruchomości lub obiektów budowlanych, użytkownikami wieczystymi gruntów, posiadaczami nieruchomości lub ich części albo obiektów budowlanych lub ich części, stanowiących własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego.

Wysokość opłaty retencyjnej zależy od wielu czynników, np. od wielkości zabudowanego terenu, jego pokrycia asfaltem czy kostką oraz od tego, czy znajduje się na nim i jak jest duży obszar powierzchni biologicznie czynnej, tj. teren pokryty roślinnością, stawy, oczka wodne czy jeziorka.

Wysokość opłaty retencyjnej ustala wójt i przekazuje w formie informacji podmiotom obowiązanym do jej uiszczenia. Opłata jest ustalana kwartalnie, a podmiot obowiązany do jej uiszczenia wnosi ją na rachunek bankowy tut. Urzędu w terminie 14 dni od dnia, w którym dostarczono mu przedmiotową informację. Z opłaty retencyjnej zwolnione są m. in. kościoły i inne związki wyznaniowe.

Wpływy z opłat z tytułu zmniejszenia naturalnej retencji stanowią w 90 proc. przychód Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, a w 10 proc. dochód budżetu gminy.

W związku z powyższym informujemy osoby władające nieruchomością o powierzchni powyżej 3500 m2, które zabudowały swoją działkę w co najmniej 70 proc., o obowiązku przedstawienia danych dotyczących wielkości utraconej powierzchni biologicznie czynnej wójtowi gminy Krzemieniewo w terminie do 31. 01. 2021 r. dostarczając wypełnione stosowne oświadczenie, które należy złożyć w Biurze Obsługi Klienta (pok. nr 12) - Urzędu Gminy w Krzemieniewie lub przesłać na adres: Urząd Gminy Krzemieniewo, ul. Dworcowa 34.64 - 120 Krzemieniewo.

Jeden procent dla potrzebujących

Jak co roku ten tekst adresujemy do wszystkich, którzy już wkrótce składać będą zeznania podatkowe. Jeden procent należnych podatków mogą bowiem przeznaczyć na rzecz osób, które walczą z chorobą i bólem. Pieniądze uzyskane z takich darowizn pomogą chorym w rehabilitacji, wyjazdach do sanatoriów, zakupie sprzętu, leków, środków opatrunkowych. Często są jedynymi środkami, jakie rodziny otrzymują z zewnątrz. A nas - podatników - nic to nie kosztuje.

Wystarczy w zeznaniu podatkowym wpisać nazwę fundacji, dla której przeznaczamy jeden proc. naszego podatku oraz numer KRS. W druku zeznania podatkowego jest na to specjalne miejsce. W naszej gminie na taką pomoc czeka wiele osób.

Bartek Jankowski z Pawłowic nie chodzi, nie siedzi, nie mówi. Nie potrafi też samodzielnie jeść i słabo widzi. Dla mamy chłopca nie ma nic ważniejszego niż opieka nad chorym dzieckiem. Bartek potrzebuje przede wszystkim stałej rehabilitacji w domu i gabinetach, a także leków i wyjazdów do poradni. Jeśli chcemy mu pomóc, to wpiszmy: KRS 0000050135 z dopiskiem GRZECHOTKA.

Nadia Adamczak, 16-latka z Pawłowic, która od urodzenia choruje na dziecięce porażenie mózgowe i padaczkę. Wymaga codziennej intensywnej rehabilitacji. Aby pomóc dziewczynce, należy przekazać 1 proc. podatku na Fundację Dzieciom Zdążyć z Pomocą, KRS 0000037904 z dopiskiem 5097 Nadia Adamczak.

Karolina Kolańczyk z Krzemieniewa, u której stwierdzono wadę genetyczną: trisomię chromosomu pary 21 (zespół Downa). Jest pod stałą kontrolą różnych specjalistów i rehabilitantów. Obecnie ma 7 lat i uczęszcza do Publicznego Przedszkola w Krzemieniewie, gdzie objęta jest indywidualnym programem edukacyjno - terapeutycznym.

Aby pomóc Karolince, wystarczy wpisać na zeznaniu PIT: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO, KRS nr 0000186434.

Cel szczegółowy Karolina Kolańczyk 515/k.

Matylda Grześkowiak z Krzemieniewa, u której zdiagnozowano kilka chorób: toksoplazmozę, wodogłowie i wzmożone napięcie mięśniowe. Dziewczynka nie chodzi samodzielnie, wymaga stałej opieki oraz długoletniej i bolesnej rehabilitacji. Jeśli chcemy pomóc Matyldzie, przekażmy 1 proc. podatku na Fundację Słoneczko, KRS 0000186434 z dopiskiem "478/G Matylda Grześkowiak".

Anita Stawińska z Pawłowic uległa wypadkowi samochodowemu. Od wielu lat leży, nie reaguje, nie ma kontaktu ze światem. Opiekuje się nią oddana bez reszty mama. Anicie najbardziej potrzebna jest rehabilitacja. Wpiszmy więc na zeznaniu PIT: KRS 0000308316 z dopiskiem "Dla Anity Stawińskiej S/18".

Mikołaj Ratajski z Krzemieniewa od urodzenia cierpi na bardzo rzadką i nieuleczalną tzw. kwasicę metaboliczną. Choroba wiąże się z podawaniem leków co 4 godziny przez całą dobę. Mikołaj wymaga wielospecjalistycznej opieki, m. in. metabolicznej, kardiologicznej, okulistycznej, poradni chorób i transplantacji wątroby, ortopedycznej i neurologicznej. Mikołajowi możemy pomóc wpisując w PIT: Fundacja Dzieciom "Zdążyć z pomocą", KRS 0000037904 z dopiskiem "814 Ratajski Mikołaj".

Piotr Bartkowiak z Krzemieniewa walczył z chorobą przez wiele miesięcy. Miał przeszczep wątroby, walczył z ostrą białaczką limfoblastyczną. Do końca życia będzie brał leki, a co kilka miesięcy musi poddawać się kontroli lekarzy. Jeśli chcemy pomóc Piotrowi napiszmy w PIT: Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia "TROPI", KRS 0000050135 z dopiskiem "Dla Piotra Bartkowiaka".

Ignacy Zieliński z Krzemieniewa tuż po urodzeniu miał niewydolność oddechową, niedomkniętą zastawkę serca, niemal "nieczynne " mięśnie i słaby wzrok. Przeżył skomplikowaną operację, a potem godziny bardzo bolesnej rehabilitacji. Jeśli chcemy pomóc Ignasiowi, wystarczy w PIT wpisać : KRS 0000037904 z dopiskiem 17236 Zieliński Ignacy.

Marcel Wawrzyniak z Krzemieniewa urodził się w 28. tygodniu ciąży. Podczas porodu zmarła jego mama. Od tamtej pory cierpi na mózgowe porażenie dziecięce, zespół czterokończynowy mieszany i padaczkę lekooporną. Stwierdzono też opóźnienie psychoruchowe w stopniu znacznym.

Aby pomóc Marcelowi, należy wpisać w zeznaniu podatkowym w rubryce dotyczącej organizacji pożytku publicznego KRS 0000050135, a w rubryce cel szczegółowy podać hasło CIUCHCIA.

Oktawian Panow z Garzyna urodził się z wadami wrodzonymi (rozszczep kręgosłupa ze współistniejącym wodogłowiem, pęcherz neurogenny). Aby pomóc w leczeniu i rehabilitacji, a tym samym przyczynić się do lepszego życia Oktawiana, w zeznaniu podatkowym wpisujemy KRS 0000037904 z dopiskiem 36413 Panow Oktawian.

Emilia Małycha z Nowego Belęcina na co dzień zmaga się z poważną i rzadką chorobą genetyczną zwaną zespołem Melas lub cytopatią mitochondrialną. Choroba ta objawia się napadami epileptycznymi, światłowstrętem, drżeniem powiek, zaburzeniami metabolicznymi, spadkiem poziomu magnezu, wzrostem poziomu kwasu mlekowego, słabą odpornością immunologiczną, problemami z wydolnością nerek, częstymi zasłabnięciami, pogarszającym się wzrokiem. Z powodu choroby Emilia praktycznie cały czas musi spędzać w domu, gdzie jest pod stałą kontrolą specjalistów i opieką fizjoterapeuty, co wiąże się z niemałymi kosztami finansowymi.

Aby pomóc dziewczynce, należy w zeznaniu podatkowym wpisać Fundację "Razem Łatwiej", numer KRS: 0000458348. cel szczegółowy: 27/EM Emilia Małycha.

Maja Bączyk z Garzyna ma 10 miesięcy. Urodziła się z niedostatecznie wykształconą lewą rączką. Gdy skończyła 2 miesiące, została skierowana na rehabilitację, która odbywa się trzy razy w tygodniu, w celu uniknięcia skoliozy kręgosłupa, która niestety jej grozi. Rodzice w niedalekiej przyszłości planują zakup protezy dla córki, aby ułatwiła jej codzienne czynności. Protezy są bardzo kosztowne i wymagają corocznej wymiany ze względu na zmieniający się wzrost dziecka. W zeznaniu podatkowym wpisujemy: Maja Bączyk Fundacja "Zdążyć z pomocą" KRS 0000037904.

Grzegorz Krupka z Drobnina, ojciec dwóch nastoletnich córek, który po przebytym udarze stara się wrócić do zdrowia. Aby pomóc panu Grzegorzowi w zakupie leków i żmudnej rehabilitacji, wpisujemy KRS 0000186434. cel szczegółowy - 1483/K Grzegorz Krupka.

Maciej Włodarczak z Pawłowic od 10 lat walczy z dwiema chorobami autoimmulogicznymi: pierwotnym stwardniającym zapaleniem dróg żółciowych oraz wrzodziejącym zapaleniem jelita grubego. Pierwsza z tych chorób prowadzi do marskości wątroby i jedynym ratunkiem w jej przypadku jest transplantacja wątroby. Pierwszy przeszczep miał miejsce w 2011 roku, a drugi w 2019 roku. Maciej codziennie musi przyjmować wiele leków (często bardzo drogich). W rozliczeniu rocznym wpisujemy: Fundacja AVALON, KRS 0000270809. Cel szczegółowy: Włodarczak, 10817.

Piotr Szczerbal z Krzemieniewa walczy z białaczką limfoblastyczną. W dalszym ciągu jest poddawany intensywnym cyklom leczenia chemioterapią. Potrzebuje środków na pokrycie kosztów leczenia, świadczeń medycznych i rehabilitacyjnych, dojazdów do szpitala. - *Cały proces leczenia białaczki trwa dwa lata. Jeden rok mamy już za sobą* - mówi mama Piotrusia.

Wypełniając PIT, wpiszmy w odpowiednich rubrykach: KRS 0000023852. Hasło: "PIOTR SZCZERBAL".

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Staniesz się wyrozumiała i cierpliwa. Pomożesz komuś rozwiązać problem. W finansach opłaci się oszczędność. Nie trać czasu na plotki.

Byk 20.04-20.05

W domu zgoda w bardzo ważnej kwestii. Poprawi to relacje, także w dalszej rodzinie. Miłe chwile we dwoje. I nieco lepsze finanse.

Bliźnięta 21.05-21.06

Planety pomogą Ci ogarnąć wszystkie sprawy domowe. Będzie czas na relaks i wypoczynek. W drugiej połowie miesiąca ciekawe spotkanie zawodowe.

Rak 22.06-22.07

Gwiazdy Ci sprzyjają. Samotni mogą liczyć na spotkanie z przyszłą połówką, a pary odkryją się na nowo. Jest szansa na większą gotówkę. To może być wygrana.

Lew 23.07-22.08

Nie będziesz mogła usiedzieć w miejscu, choć praca nie pozwoli Ci na wyjazd. Może więcej spacerów, sportu, spotkań. Ktoś wkrótce Cię odwiedzi.

Panna 23.08-22.09

Przed Tobą korzystny miesiąc pod względem zawodowym. Może się pojawić propozycja dodatkowych zarobków. W miłości trochę zawirowań, ale rozmowy bardzo Was zbliżą. Dobre zdrowie.

Waga 23.09-22.10

Bliska osoba pomoże Ci pokonać zniechęcenie. Wspólnie zrealizujecie pewne pomysły. W połowie miesiąca możesz spodziewać się dobrej wiadomości od członków rodziny.

Skorpion 23.10-21.11

Pogodzisz się z osobami, które ostatnio się na Ciebie złościły. Wyjaśnienie nieporozumień poprawi Twoje samopoczucie. Wykorzystaj ostatnie zimowe dni na urlop. Finanse w normie.

Strzelec 22.11-21.12

Możesz liczyć na miłą niespodziankę. Ktoś bliski sprawi Ci mnóstwo radości. Nie odkładaj wizyty u lekarza. I poświęć więcej czasu sobie.

Koziorożec 22.12-19.01

Gwiazdy radzą rozwagę w sprawach finansowych. Nie ryzykuj dużych inwestycji. Pamiętaj o rocznicy kogoś z bliskich. I zapomnij o kompleksach, nie są Ci potrzebne.

Wodnik 20.01-18.02

Otwórz się na nowe znajomości, nawet jak na razie nie będzie można się spotkać. Już teraz zaplanuj wspólne weekendy. Możesz liczyć na nagrodę w pracy.

Ryby 19.02-20.03

Dobry czas na odnawianie starych znajomości. Wykorzystaj go na wyjazd połączony z odwiedzinami. W pracy znajdź sprzymierzeńca do realizacji swoich pomysłów.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **SPOKOJNYCH ŚWIĄT TYLKO Z BLISKIMI.** Nagrodę wylosował **Joanna Mazur z Krzemieniewa**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1	1	E			20	
2	19		8		P	
3	12			A	25	
4	5	A				14
5		L	18	22		
6	3		24		R	6
7	27			26		A
8		O		17		11
9	7			2		13
10			10	9		I
11	15	A			23	
12	16	28		4		A
13		21	P			

1	2	3	4	■	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	■	25	26	27	28	■	■

1. Wczasowicz
2. "Nasza ... ", nowela
3. Szczelina
4. Posiedzenia robocze
5. Bagaż piechura
6. Arciuch, aktorka
7. Powóz dworski
8. Pod władzą starosty
9. ... Cerat, kapitan w filmie
10. Małe wióry
11. Trzeci miesiąc w roku
12. Bywa kocia
13. Może być w morzu lub w wannie

Gruszki w winie

Rewelacyjny deser dla dorosłych - słodkie gruszki gotowane w winie zanurzone w gorącej czekoladzie. Pyszne połączenie.

Składniki: gruszka, 50 g gorzkiej czekolady, 1 szklanka wody, 1 szklanka białego wina, 2 łyżki brązowego cukru, ekstrakt waniliowy, świeże liście mięty.

Sposób przygotowania: Wodę wymieszać z winem, cukrem i ekstraktem waniliowym, zagotować.Gruszkę obrać i włożyć do gotującej się wody, tak by cała była zanurzona, gotować pod przykryciem ok. 8 - 10 min, aż gruszka zmięknie, ale nie za długo, aby się nie rozpadła. Ugotowaną gruszkę wyciągnąć z wody i odsączyć.Roztopić czekoladę w kąpieli wodnej i oblać nią gruszkę. Udekorować listkami mięty i podawać.

Śniadanie dla ptaków

Karmnik to nie kosz na śmieci, do którego możemy wrzucić spleśniały chleb, nadpsute owoce czy resztki z obiadu. Takie działania mogą bowiem ptakom tylko zaszkodzić. Czym zatem powinniśmy je dokarmiać?

Słonecznik - jeśli nie wiemy, czym dokarmiać gatunki ptaków, które przylatują do naszego ogrodu, słonecznik będzie najlepszym i najbardziej uniwersalnym rozwiązaniem.

Kasze - możemy je podawać w wersji suchej lub ugotowane, pamiętajmy tylko, że jeśli je gotujemy, w żadnym wypadku nie możemy ich doprawiać.

Płatki owsiane - Twoje dziecko uwielbia jeść płatki na śniadanie? Ptaki z pewnością także je pokochają.

Nasiona i owoce dziko rosnących oraz ogrodowych roślin, np. czarnego bzu, jarzębiny, aronii, jagód, porzeczek.

Owoce - krojone jabłka to największy przysmak kosów.

Tłuszcz - w szczególności słonina lub smalec - to przysmak sikorek.

Rozgrzewające herbatki na zimowe wieczory

Rozgrzewające herbaty to doskonały pomysł na przemarznięcie. Jeśli jesteś zwolenniczką czarnej herbaty, dopraw ją dodatkami aromatycznymi o działaniu rozgrzewającym. Jeżeli preferujesz napary ziołowe, wybierz te, które wzmacniają odporność. Zimą przydatne są też zioła działające napotnie i łagodzące kaszel lub katar.

Czarna herbata świetnie komponuje się z cynamonem, goździkami i imbirem. Przyprawy te działają rozgrzewająco, a dodatkowo imbir łagodzi stany zapalne. Do naparów lepiej dodać świeży korzeń imbiru, gdyż ma znacznie silniejszy aromat od imbiru sproszkowanego. Aby wzbogacić nuty smakowo - zapachowe, do naparu herbacianego dodaj wraz z przyprawami drobno pokrojone i wysuszone jabłko, maliny, żurawiny lub czarne porzeczki.

Herbata zielona z cytryną i imbirem: łyżeczka zielonej herbaty, skórka z cytryny, plaster świeżego imbiru.

Składniki zalej wodą o temperaturze ok. 90°C (lekko przestudzona), parz pod przykryciem ok. 5 minut.

Herbata czarna z jabłkiem i cynamonem: łyżeczka czarnej herbaty, łyżeczka suszonego jabłka, cynamon, 2 goździki.

Składniki zalej wrzątkiem i parz pod przykryciem ok. 4 minut.

Herbata z lipy, malin i miodu: łyżka kwiatu lipy, łyżka suszonych malin, miód.

Lipę i maliny zalej wrzątkiem, parz 10 minut, następnie dopraw łyżeczką miodu.

Świąteczny grudzień z GCK

W grudniu, a więc miesiącu, w którym myśli wszystkich z nas krążą wokół zbliżających się świąt, Gminne Centrum Kultury przygotowało dla mieszkańców moc atrakcji.

Od 1 do 24 grudnia trwała kolejna edycja akcji "Biblioteczny kalendarz adwentowy". Każdy czytelnik, który wypożyczył przynajmniej jedną książkę, otrzymał upominek - niespodziankę.

W sobotę, 19 grudnia, w formie internetowej transmisji na żywo odbył się Koncert Bożonarodzeniowy w wykonaniu kapeli folkowej Góralska Hora.

Zespół Góralska Hora to jedna z bardziej cenionych grup muzycznych z polskich gór, która jest częstym gościem na różnego rodzaju festiwalach i koncertach w całym kraju, a także poza jego granicami.

Podczas występu w garzyńskim Domu Kultury muzycy uraczyli nas koncertem pięknych polskich kolęd i pastorałek góralskich we własnych nastrojowych oraz żywiołowych aranżacjach muzycznych. Występ zgromadził przed monitorami komputerów, ekranami laptopów i telefonów komórkowych bardzo liczną rzeszę słuchaczy, którzy o koncercie wypowiadali się w samych superlatywach.

Jeszcze przed świętami doszło do rozstrzygnięcia konkursu pt. "Wianek Świąteczny". O główną nagrodę walczyło osiem prac. Komisja konkursowa w składzie: wicewójt Joanna Nowacka,kierownik GOPS Magdalena Nawrot - Mitręga i florystyka Karolina Antkowiak nie miała łatwego zadania, gdyż wszystkie wianki były wykonane przepięknie i z należytą starannością.

Ostatecznie zadecydowano, że I miejsce należy się Patrycji Maciejewskiej, II miejsce Annie Olejnik, a III miejsce Indze Fortuniak. Na wszystkich uczestników konkursowej zabawy czekały nagrody.

Oprócz tego na deskach Domu Kultury zaprezentowano pomysłowy pokaz mody świątecznej. W rolę aktorek i modelek wcieliły się niezastąpione panie bibliotekarki, a cały występ można było obejrzeć na stronie internetowej GCK na Facebooku.

To był bardzo udany grudzień z Gminnym Centrum Kultury, które w pomysłowy sposób wprowadziło nas w świąteczny klimat.

Piątkowe spotkania w sieci na żywo

Od kilku tygodni w piątkowe popołudnia możemy wysłuchać rozmów z ciekawymi ludźmi ze świata sztuki, kultury i sportu. Wszystko za sprawą cyklicznych spotkań "GCK w sieci" organizowanych przez Gminne Centrum Kultury. Co więcej, dzięki bezpośrednim transmisjom na żywo na stronie facebookowej GCK każdy chętny może zaproszonym gościom zadawać pytania.

Nowy rok rozpoczął się od mocnego uderzenia, którym bez wątpienia było zaproszenie do Krzemieniewa Romana Jankowskiego, prawdziwej legendy nie tylko leszczyńskiego, ale i krajowego żużla.

Popularny "Jankes" opowiedział o początkach przygody z "czarnym sportem". Zaczynał w 1974 roku, gdy zapisał się do szkółki żużlowej w Lesznie. Żużlem zaraził się od jeżdżącego już w szkółce Kazimierza Wójcika, kolegi, z którym mieszkał w internacie. Gdy zaczynał, w klubie trenowało rocznie nawet 80 młodych adeptów. Dla porównania, teraz jest to po kilkunastu chłopaków. Kilkadziesiąt lat temu sprzętu było bardzo mało. Motory stały w rzędzie w jednym warsztacie, a obsługiwali je klubowi mechanicy. Obecnie najlepsi zawodnicy mają do obsługi zespół ludzi, w tym po 2 - 3 mechaników. Jego pierwszym trenerem był Andrzej Pogorzelski, który miał nosa i podejście do młodych chłopaków. Roman Jankowski doskonale pamięta swój ligowy debiut. Było to 9 maja 1976 roku w domowym meczu przeciwko Włókniarzowi. Stres był spory, a on nie zdobył wtedy żadnego punktu. W trakcie spotkania usłyszeliśmy, że legendarny zawodnik Leszczyńskich Byków startował w ukochanym klubie przez 25 sezonów. Ostatnie dwa lata jeździł w Warszawie. W międzyczasie, dwa sezony 1980 - 1981, startował również w Anglii w klubie Hackney Londyn. Dziś mówi, że to była prawdziwa szkoła życia. W lidze angielskiej nabrał dużego doświadczenia. Główne trofeum w Memoriale Alfreda Smoczyka wygrywał pięć razy, dzięki czemu jako jeden z dwóch zawodników zdobył je na własność. Bardzo szybko, bo już w 1981 roku wygrał indywidualne mistrzostwo Polski. W zawodach zdobył komplet punktów. Tuż za nim na podium stanęli wówczas Jancarz i Plech - jego idole z początków kariery żużlowej, na których się wzorował. To było wspaniałe przeżycie.

Roman Jankowski przyznał, że w dalszym ciągu stara się prowadzić aktywny tryb życia. Trzy razy w tygodniu biega na dystansach do 7 km. Oprócz tego jeździ na rowerze. Od 10 lat zajmuje się szkoleniem młodych chłopaków. To właśnie spod jego ręki wyszli tak utalentowani zawodnicy, jak m. in. Bartosz Smektała i Dominik Kubera.

Tydzień później w studiu GCK pojawiła się Halina Siecińska, była redaktor naczelna miesięcznika "Życie Gminy Krzemieniewa".

Pani Halina w niezwykle barwny i ciekawy sposób opowiadała o pracy dziennikarza. A trzeba przyznać, że opowiadać było naprawdę o czym, gdyż temu zawodowi poświęciła aż 51 lat. Zaczynała jednak nie od mediów pisanych, a mówionych, gdy w końcówce lat 60. czytała komunikaty radiowe w rodzinnym Wolsztynie. Swój pierwszy tekst napisała w kwietniu 1970 roku dla gazety "Życie Nadobrza". Później przyszedł czas na "Panoramę Leszczyńską" i "ABC". W obu tych redakcjach była sekretarzem, a także zastępczynią redaktorów naczelnych. Kolejnym etapem była praca przy tworzeniu gminnych miesięczników w Krzemieniewie, Osiecznej, Poniecu, Święciechowie i Rydzynie.

W trakcie spotkania pani Halina mówiła o olbrzymich różnicach w pracy dziennikarza kilkadziesiąt lat temu i dziś. Zaszła wręcz niewyobrażalna zmiana od strony technicznej w procesie wydawania gazety. Współczesna technika stwarza teraz duży komfort dla dziennikarskiej pracy.

- *Kiedyś był problem z maszynami do pisania, o komputerach nikt nie marzył* - wspomina dziennikarka.

Dzięki internetowi dużo łatwiej zdobywa się też informacje. Przed laty trzeba było w tym celu przewertować wiele książek w bibliotekach.

To co się nie zmieniło, to cechy dobrego dziennikarza, który powinien być rzetelny, obiektywny, dokładny i pracowity. Zawsze musi pamiętać o tym, że to przede wszystkim on odpowiada za artykuł i ponosi za niego wszelkie konsekwencje.

Wiele ciepłych słów usłyszeliśmy na temat pracy w gminie Krzemieniewo, gdzie pani Halina czuła się jak pełnoprawna członkini naszej społeczności. Gminną gazetę prowadziła w latach 2004 - 2018. Śmieje się, że w naszym miesięczniku było się każdym: redaktorem, fotoreporterem, kierowcą. W dalszym ciągu ma tu wielu przyjaciół i znajomych.

Nie obyło się bez porównań między dziennikarstwem na szczeblu centralnym, w gazetach ogólnopolskich, a tym lokalnym. Pani Halina stwierdziła, że pod względem merytorycznym takie dziennikarstwo jest podobne, różnicą jest przede wszystkim kontakt ze społecznością, który w lokalnej gazecie jest niezwykle bliski. To wartość nie do przecenienia. Podczas pracy w "Życiu Gminy Krzemieniewo" brała udział w licznych uroczystościach rodzinnych, jubileuszach, spotkaniach opłatkowych, śniadaniach wielkanocnych. Uczestniczyła nie tylko w tych radosnych, ale też smutnych momentach w życiu mieszkańców. Gazety takie jak nasza powinny pełnić nie tylko funkcję informacyjną, ale również integracyjną. Powinny być tym, wokół czego ludzie się jednoczą. Przez kilkadziesiąt lat dziennikarskiej pracy napisała tysiące tekstów. Zawsze najchętniej poruszała sprawy społeczne, które bezpośrednio dotykały ludzi. Starała się docierać do osób z problemami i pomagać im swoimi artykułami.

Pani Halina przyznała, że gdyby mogła po raz drugi wybrać swoją zawodową drogę, to ponownie postawiłaby na dziennikarstwo. W tej pracy codziennie robi się coś innego, poznaje nowych ludzi. To fajny zawód dla tych, którzy lubią, gdy coś się dzieje. Dziennikarz musi lubić ludzi - to podstawa uprawiania tego fachu.

A czym pani Halina zajmuje się teraz? Przede wszystkim stara się odpoczywać. Wiele radości daje jej działka, gdzie z lubością spędza czas od wiosny do jesieni. Naturalnie nie zarzuciła pisania. To właśnie ona jest autorką tekstów w przewodniku "Na krzemieniewskich trasach", o którym również piszemy w styczniowym wydaniu gazety. Jest też współautorką trzech książek "Ludzie i czasy". Zdradziła nam, że może jeszcze kiedyś spisze wspomnienia ludzi, z którymi się przez te wszystkie lata spotykała.

Od stycznia spotkania "GCK W SIECI" odbywać się będą w pierwszy i trzeci piątek miesiąca o godz. 17. Już teraz zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w tych spotkaniach.

Dotychczasowe wywiady można obejrzeć na stronie Gminnego Centrum Kultury: www.gck.krzemieniewo.pl.

Święto Trzech Króli

W Kościele katolickim 6 stycznia obchodzona jest uroczystość Objawienia Pańskiego, w polskiej tradycji nazywana też Świętem Trzech Króli. W tym dniu wiele miast, miasteczek i wsi organizuje symboliczny Orszak Trzech Króli. Nie inaczej było też w naszej gminie, gdzie rok i dwa lata temu zorganizowano orszaki, które spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem i dużym zainteresowaniem mieszkańców.

W tym roku miało być podobnie, ale piękne plany znacząco pokrzyżowała pandemia. W wielu miejscowościach postanowiono w ogóle zrezygnować z obchodów. W naszej gminie poszukano jednak sposobu, aby mimo licznych obostrzeń uczcić to wyjątkowe święto. Dzięki kreatywności pracowników Gminnego Centrum Kultury przygotowano "Spacer Orszakowy", stanowiący formę zabawy w otwartej przestrzeni. Spacer rozpoczął się o godz. 14 przy Gminnym Centrum Kultury, a zakończył o godz. 16 przy kościele Najświętszego Serca Jezusa w Drobninie.

Każda rodzina, która zdecydowała się na udział w zabawie, otrzymała kartę do gry oraz symboliczne korony. W trakcie spaceru, który odbywał się na tej samej trasie co ubiegłoroczny orszak, a więc ulicą Zieloną, Wiejską aż do drobnińskiego kościoła, uczestnicy napotykali plansze, na których oprócz tekstów i zdjęć były zadania, które należało rozwiązać. Rozwiązania wpisywało się do Karty Gry, którą trzeba było oddać pracownikom GCK na linii mety przy kościele. Tam na wszystkich uczestników czekały już upominki i ciepły barszczyk. Bez wątpienia środowe popołudnie upłynęło bardzo rodzinnie i sympatycznie. Dodajmy jeszcze, że całe wydarzenie odbyło się przy zachowaniu wszystkich wymogów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa w czasie pandemii, a zatem małe rodzinne grupy zawodników poruszały się w bezpiecznej odległości i w maseczkach.